

PROGRAM WZMOCNIENIA EFEKTYWNOŚCI SYSTEMU NADZORU PEDAGOGICZNEGO I OCENY JAKOŚCI PRACY SZKOŁY ETAP II

Projekt realizowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.1 współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego

Barbara Milecka

Ewaluator ds. ewaluacji, KO Poznań

Angielskie inspekcje w mojej polskiej perspektywie /po wizycie studyjnej w Reading 25 kwietnia – 2 maja 2010/

Kilka dni oglądania pracy szkół i spotkań z ludźmi związanymi z angielskim szkolnictwem i nadzorem. Dużo to czy mało? Dużo, żeby poznać system, za mało żeby go w pełni zrozumieć, wystarczająco żeby porównywać z naszym i zacząć się zastanawiać nad wykorzystaniem poznanych doświadczeń.

Program wizyty skonstruowano tak by umożliwić, na podstawie zbierania doświadczeń i obserwacji zdarzeń, tworzenie uogólnień. Powoli i refleksyjnie dochodziliśmy do własnego oglądu budując obraz angielskiego nadzoru widziany we własnej perspektywie. I te perspektywy mogą się nieco różnić, ale przecież świat oglądany oczyma różnych ludzi zawsze jest trochę inny i to stanowi o jego uroku.

Trzy pierwsze dni to wizyty w szkołach, bardzo różnych szkołach. Dwie niewielkie (80- 250 uczniów) szkoły podstawowe (dla dzieci 4-11 lat) i dwie duże (1400 – 1600 uczniów) szkoły II stopnia. Różne środowiska i różni dyrektorzy - od młodości poprzez doświadczenie do pomysłów zmieniających rzeczywistość.

Ze względu na ekonomię, tradycję i klimat angielskie szkoły budowane są w systemie pawilonowym z bezpośrednim wyjściem na zewnątrz. W szkole są miejsca przeznaczone do odpoczynku z wystrojem przypominającym bardziej klub niż typową świetlicę i ogromne tereny zielone. Wszystkie klasy przeszklone, dostępne dla obserwatora. W środku stoliki do pracy w grupach lub ustawione amfiteatralnie. Dookoła, na blatach szafek, przeróżne materiały: farby, kleje, segregatory, prace dzieci- taki twórczy, ale trochę bałagan. I tablica interaktywna. Wszyscy uczniowie w równych strojach z logo szkoły.

W szkołach zajęcia odbywają się od 9 do 15 z dwoma przerwami (1/2 godziny i około godziny na lunch). W szkole podstawowej w każdej klasie jest asystent, przyjmowany przez dyrektora na podstawie rozmowy sprawdzającej posługiwanie się j. angielskimi i podstawami matematyki, bez określenia formalnych wymogów wykształcenia. Narodowy program określa grupę przedmiotów obowiązkowych. Szczególnie szkoły II stopnia starają się przyciągnąć uczniów bardzo szeroką ofertą zajęć dodatkowych, często bardzo wyszukanych jak teatr czy j. mandaryński. W szkolnictwie angielskim czas przeznaczony na realizację poszczególnych przedmiotów jest bardzo elastyczny. Ważne aby każdy uczeń, bo wszystko tutaj oblicza się z perspektywy danego dziecka, osiągał postępy mierzone zdobywaniem kolejnych poziomów osiągnięć. Szeroko rozwinięta jest praca indywidualna z dziećmi z trudnościami. A tych nie brakuje, bo dla wielu uczniów j. angielski nie jest językiem ojczystym, różne są tradycje i kultura poszczególnych grup narodowościowych.

Co różni polską szkołę od angielskiej? Brak „rozkrzyżowanych korytarzy”, spokój w zachowaniu dzieci być może wynikający z innej organizacji czasu pracy. Większa elastyczność w procesie uczenia nakierowanym głównie na cel czyli osiąganie przez uczniów kolejnych poziomów umiejętności. Brak podręczników i pojedynczych prac domowych zastępują karty pracy i projekty edukacyjne realizowane w grupach i indywidualnie w domu. Więcej nauczania w blokach tematycznych stanowiących inspirację do kształcenia umiejętności. Nauczanie poprzez „łapanie okazji” kiedy dzieci, szczególnie młodsze, coś zainteresuje. I ogromna indywidualizacja podejścia, której brakuje polskiej szkole. Natomiast myślę, że system nakierowany na indywidualny przyrost umiejętności każdego ucznia pozwala osiągnąć wyniki maksymalne w stosunku do jego możliwości ale stawia dziecko pod ustawiczną presją pogoni za kolejnym sukcesem.

Kolejne dni przyniosły spotkania z teoretykami i praktykami mającymi w swoim doświadczeniu zawodowym pracę na różnych stanowiskach w angielskim systemie edukacji, w tym jako inspektorzy, oraz wizytę w Londynie w siedzibie Ofstedu. (The Office for Standards in Education) - państwowej agencji nadzorującej szkoły i instytucje mające kontakt z dziećmi. W Anglii Ofsted jest jedyną formą nadzoru nad



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



PROGRAM WZMOCNIENIA EFEKTYWNOŚCI SYSTEMU NADZORU PEDAGOGICZNEGO I OCENY JAKOŚCI PRACY SZKOŁY ETAP II

Projekt realizowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.1 współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego

szkołami, czyli łączy funkcje spełniane w Polsce przez kontrolę, ewaluację i wspomaganie. Standardowo szkoły podlegają inspekcji raz na trzy lata. W przypadku uzyskiwania dobrych wyników czas ten może być wydłużony do 5 lat, natomiast dla najłabszych szkół skrócony nawet do 6 tygodni. Inspekcja Ofstedu przeprowadzana jest w ciągu dwóch dni przez kilku inspektorów. Ich ilość zależy głównie od wielkości szkoły. Efektem jest raport o pracy szkoły w różnych obszarach wraz z ocenami w czterostopniowej skali: wyśmienita, dobra, satysfakcjonująca, nie satysfakcjonująca. Najniższa ocena może grozić dymisją dyrektora a nawet upadłością szkoły. Wszyscy dyrektorzy są zgodni, że treść raportu jest tak ważna dla szkoły, że nikt nie pozwoli sobie na jakiegokolwiek zaniedbanie w przygotowaniach do inspekcji i w czasie jej trwania, które mogłoby wpłynąć na obniżenie oceny. Bo słowo ocena, w przeciwieństwie do polskiej ewaluacji jest tutaj powszechnie używane. Raport jest krótki, zawiera opinię inspektorów wyrażoną w postaci stwierdzeń i nie podlega dyskusji. Ocena pracy opiera się głównie na analizie wyników uzyskiwanych przez szkołę i ich progresji. Wielu dyrektorów twierdzi, że konteksty i wysiłek wkładany w pracę ma niewielkie znaczenie. Raport może, choć nie musi zawierać rekomendacji (najwyżej cztery), których wykonanie jest sprawdzane. Nie ma procedury odwoławczej, można napisać skargę na pracę Ofstedu. Raport jest szeroko udostępniany, również przez publikację w lokalnej prasie.

Inspektorzy w szkole wykonują podobne badania jak ewaluatorzy w Polsce. Mają jednak większą swobodę w doborze pytań. Podstawowa różnica w procesie ewaluacji polega na tym, że w angielskiej szkole prowadzi się ciągłą autoewaluację, mimo braku obowiązku prawnego. W większych szkołach jest zatrudniany w tym celu osobny menedżer. Ofsted powiadamia o swojej inspekcji z wyprzedzeniem dwóch dni. Wówczas dyrektor przesyła zaktualizowane dane dotyczące ewaluacji i na podstawie ich i dostępnych wyników statystycznych inspektorzy tworzą hipotezy dotyczące pracy szkoły zwane wstępnym raportem. Inspekcja skupia się na obszarach, które inspektorzy Ofstedu uznali za problemowe w danej szkole. Dyrektor po zapoznaniu się z tezami może się z nimi nie zgodzić, ale obowiązek udowodnienia, że jest inaczej niż założyli inspektorzy spoczywa na dyrektorze szkoły. I jest to jedyny demokratyczny moment procedury. Później można poprawiać tylko błędy formalne. Na zakończenie pobytu w szkole inspektorzy spotykają się z dyrektorem i przedstawicielami rady pedagogicznej (koordynatorzy i starsi stażem nauczyciele) ale po to by przedstawić wyniki a nie o nich dyskutować.

W czasie naszych spotkań ponawialiśmy pytanie o wpływ inspekcji na pracę szkoły. I pewnie ten wpływ jest choć wynika z presji wywieranej na szkoły, co stanowi przeciwieństwo do filozofii rozwoju szkoły założonej w polskim systemie ewaluacji. Dyrektorzy udzielali dyplomatycznych odpowiedzi, a pani inspektor Asyia Kazami HMI pokazywała dane statystyczne pokazujące przyrost szkół z wyższymi ocenami. Dyrektor Tim Royle mówił: *"nikt jeszcze nie urósł od tego, że jest mierzony..."*. Pani inspektor stwierdziła: *„każda szkoła powinna umieć pokazać swoje mocne i słabe strony, ; „my opisujemy fakty i musimy mieć na nie dowody”*.

System inspekcji Ofstedu jest postrzegany przez dyrektorów jako autorytarna opinia państwowej inspekcji wyznaczająca ocenę pracy szkoły. I tak chce być odbierany sam Ofsted, który chlubi się swoją niezależnością i profesjonalizmem. Choć dyrektorzy mówią, że „taka inspekcja jacy inspektorzy”.

Tim Royle /dyrektor Highdown School/ „ważne jest, gdy inspektor współpracuje ze szkołą, a nie działa przeciwko niej”.

Andy Goodwyn /dyrektor Instytutu Edukacji Uniwersytetu w Reading/ „dobry inspektor zadaje trudne pytania i uważnie słucha odpowiedzi, zły inspektor zadaje proste pytania i wcale nie słucha odpowiedzi”

Presja wywierana przez Ofsted jest postrzegana w Anglii jako błąd systemu i łagodzona w kolejnych zmianach. W Polsce pewnie stąd i z faktu, że ewaluacja jest tylko częścią polskiego systemu nadzoru, przyjęto założenia pełnej demokratyzacji procesu ewaluacji.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



PROGRAM WZMOCNIENIA EFEKTYWNOŚCI SYSTEMU NADZORU PEDAGOGICZNEGO I OCENY JAKOŚCI PRACY SZKOŁY ETAP II

Projekt realizowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.1 współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego

Nad czym warto, moim zdaniem, zastanowić się kształtując polską ewaluację.

1. Polskie rozporządzenie daje dyrektorom pełną autonomię w prowadzeniu ewaluacji wewnętrznej, podkreślają ją również osoby prowadzące szkolenia tworząc wiele różnorodnych narzędzi i zasad. Może warto, tak jak w Anglii, stworzyć propozycję arkusza ewaluacji wewnętrznej i przygotować dyrektorów do procesu ciągłej autoewaluacji. Wzór arkusza wcale nie oznacza ujednoczenia narzędzi, ani ograniczenia swobody dyrektora w prowadzeniu badań. Natomiast ułatwia uwzględnienie wyników ewaluacji wewnętrznej w raporcie i określenie procesu rozwoju szkoły.
2. W Polsce jest tradycja przeprowadzania hospitacji obejmującej całą jednostkę lekcyjną. W czasie inspekcji wykonuje się wiele krótkich obserwacji zajęć.
3. W Anglii wykonanie postanowień raportu jest kontrolowane przez bieżące, jednodniowe inspekcje Ofstedu. Istnieje także system pomocy szkołom słabszym przez szkoły lepsze. W Polsce pomoc szkole w realizacji wymagań można by przypisać wspomaganium.
4. Dotychczasowe ewaluacje w Polsce prowadzone są w szkołach, które same się zgłosiły. Przy doborze kolejnych szkół może warto byłoby wziąć pod uwagę wcześniejszy monitoring pracy szkoły i uwzględnić to w systemie organizacji jednostek przeprowadzających ewaluację.
5. Ewaluacja, podobnie jak inspekcje Ofstedu, musi mieć swoją cykliczność, gdzie cykl liczony jest w okresie maksymalnie kilku lat. Trzeba to uwzględnić organizując pracę jednostek ds. ewaluacji
6. W polskich raportach znajdują się określenia „większość” „prawie wszyscy” itp. , którym brakuje precyzji lub bardzo dokładne dane liczbowe utrudniające czytanie. Anglicy poszczególnym określeniom przyporządkowali odpowiednie przedziały %.
7. W Anglii każdy raport, przed opublikowaniem, podlega wewnętrznemu audytowi, zarówno pod względem merytorycznym jak i językowym i stylistycznym. Może warto to rozwiązanie uwzględnić w polskim systemie.
8. W Anglii istnieje dwudziestoletnia tradycja wykorzystania raportu przez środowisko lokalne, w tym rodziców. W Polsce takiej tradycji brak i niewątpliwie potrzeba dużo działań promocyjnych by wyjść z raportem poza środowisko oświatowe i dotrzeć do świadomości odbiorcy, który nie jest związany zawodowo z oświatą.

Na zakończenie:

Patrick Hazlewood / dyrektor *St. John's School w Marlborough* /

„Chcemy zmieniać dogmaty, kierować się dobrem uczniów. Jeżeli ma się odwagę, wiarę i poczucie, że ma się rację, wtedy naprawdę można zmieniać świat”



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

